

Głos Wąbrzeński

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,30 zł z odroczeniem przes pocztą 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, straceniu pracy, przerwaniam komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 1-2mm. w wiadomościach potocznych 20 gr. na pierwszej str. 30 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledztwie należność rabat upada. Dla wszelkich spraw sponowanych władzy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 83

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub wtorek 19 lipca 1932 r.

Rok XII

Anglja i Francja na straży pokoju

Konferencja Lozańska rozpoczęła się w dniu 16 czerwca r.b., a już około 20 dnia tego samego miesiąca roztelegrafowano do pism całego świata przewidywania dziennikarzy i dyplomatów głosząc, że zjazd nadlemański skończy się na niczym.

Stało się jednak inaczej. Zjazd lozański zakończył się nie tylko podpisaniem umowy, redukującej sumę przypadających od Niemiec spłat reparacyjnych do trzech miliardów marek, ale pozatem przyniósł światu jeszcze kilka nowych umów. Po upływie kilku dni od zakończenia lozańskich rozmów światu obwieszono że narodziły się jeszcze 2 traktaty: „entente cordiale” i „gentlemen's agreement”. Jako, że kontrahentami obu stypulacji są dyplomaci francuscy i angielscy — tedy pewnie dla zachowania protokularnych przepisów dyplomatycznych, jedną z tych umów nazwano potocznie z francuska, a drugą — angielska.

„Porozumienie serdeczne” i „układ gentlemanów”.

Wodzowie lozańscy pp. Herriot i Mac Donald nie zmarnowali czasu. Załatwili ciężkie sprawy z kancelarzem v. Papenem, a jednocześnie porozmawiali ze sobą na tematy zasadnicze.

Niech nam nikt nie weźmie za złe małej dygresji. Ogłoszono wszem wobec i każdemu z osobna, że Konferencja Lozańska poświęcona jest sprawom reparacyj niemieckich. Nikt nie ogłaszał, że w Lozannie będą prowadzone rokowania w przedmiocie współpracy angielsko-francuskiej w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Mimo to — rokowania takie przeprowadzono i zakończono je wynikiem pozytywnym. Bravo! — Naprawdę bravo! — Ale ... to się nazywa tajna dyplomacja i na to oburzają się międzynarodowe wielkości lewicowe conajmniej od ćwierci wieku. Jeżeli zważyć, że tym razem na tajną dyplomację puściły się dwie grube ryby międzynarodowej lewicy, radykał lewicowy Edward Herriot i eks-przywódcą Labour Party, Ramsay Mac Donald, sytuacja staje się uciechą i dla ludzi filuternych i do uśmiechu skorych bardzo przyjemna.

Ale to tak nawiasem tylko. O wartości teorii w zetknięciu z praktyką kryzysowego żywota.

Rzecz sama w sobie jest dużego znaczenia. Anglja i Francja odnowiły przymierze, przypieczętowane na polach bitew. Odnowiły przymierze i przyrzekły sobie załatwić wspólnie ciężkie sprawy polityczne i gospodarcze. Anglja i Francja przyrzekły sobie, że będą wspólnie poszukiwać dróg wyjścia z ciężkich sytuacji i a priori zapewniły sobie wzajemną solidarność. A więc wzajemna gwarancja, że nie pozwolą na aranżowanie przez osoby trzecie sporów angielsko-

Obwiepol prowokuje zajścia z policją

KRWAWY PLONY W JADOWIE.

Małe miasteczko Jadów (powiat Radzyński) stało się widowiskiem krwawych wypadków.

Ludność tamtejszych wiosek okolicznych zdawna jest niezadowolona z opłat, jakie władze miejskie pobierają od furmanek i inwentarza w dni targowe i jarmarku, jakiś agitator wskoczył na furę i zaczął piorunować na opłaty targowe, potem na władze rządowe, na policję itd.

Rzecz prosta, że dokoła agitatora wkrótce zgromadził się tłum włościan. Policjant, widząc, że odbywa się wiec w charakterze podburzającym chciał aresztować mówcę. Agitator dał nurka w tłum, chłopcy zaś rzucili się na policjanta i ciężko pobili go kłonicami.

Wystąpił wtedy patrol z kilku policjantów złożony. Ale podjudzeniu gwałtownym przemówieniem jarmarkowicze obrzucili policję kamieniami i rzucili się na nią z kłonicami. Padła salwa, najpierw w powietrze, potem w tłum, w rezultacie padło trupem czterech włościan, paru policjantów jest rannych, z tych jeden — ciężko.

Przypuszczano z początku, że podburzycielem tłumy był jakiś komunist.

Okazuje się, że było inaczej. Burzycielami tłumy w Jadowie byli „obwiepolacy”, członkowie organizacji, która się nazywa „Obozem Wielkiej Polski”. Są to: Józef Bienek, kasjer kolejowy z Tuszczu, jego brat Kazimierz uczeń 17-letni, Czesław Rudzki, Ignacy Knop, Stanisław Żelazowski, Leonard Tryźma, Piotr Gąsiorek i Syktus Benreda.

Bracia Bienkowie byli organizatorami „młodych” Obozu Wielkiej Polski na terenie Tuszczu, Jadowa itd.

W czasie rewizji znaleziono u nich instrukcje, pochodzące od władz centralnych Obozu Wielkiej Polski nakazujące wykorzystywanie wszelkiego niezadowolnienia ludności dla „akcji czynnej”.

Włościanie, którzy byli zgromadzeni na jarmarku w Jadowie nie są chyba tak ciemni, by nie wiedzieli, że opłaty targowe nie są nakładane przez policję, ani przez władze rzą-

dowe, ale przez samorządowe władze miejskie.

Pomimo to dali się podburzyć lekkomyślnym młodzieńcom, którzy są narzędziem w ręku złośliwych „menatorów Obwiepolu”.

O. W. P. (Obóz Wielkiej Polski) coraz wyraźniej ujawnia swe oblicze. „Walka czynna” dla „obwiepolaków” — to walka z Rządem Polskim i jego władzami.

Ci sami ludzie, którzy korzyli się nigdy przed władzami moskiewskimi i austrjackimi, obecnie usiłują toczyć „walkę czynną” z własnym rządem polskim. Posługują się jako narzędziem — żółtodziubami smarkaczami, ofiarami zaś są ciemni ludzie, którzy krwią i życiem własnym płacą za niezdrowe ambicje „obwiepolaków”.

Przykro pomyśleć, doprawdy, że dorodzi gospodarze, którzy powinni być dojrzałymi obywatelami Państwa dają się podburzyć byle chlystem i smarkaczom, którzy zasługują jedynie na to, by ich za uszy na poste runek zaprowadzić, gdy zaczną swe podburzające brednie głosić.

„Obwiepolacy”, którzy niedawno skompromitowali się awanturami w Gdyni, w Poznaniu i w Warszawie, gdzie podczas manifestacji antyniemieckich występowali tak, jak gdyby zaplacenymi byli przez Niemców, wstąpili obecnie w Jadowie w roli burzycieli tłumy i na ich to sumienie spada odpowiedzialność za krew, przealaną na rynku jadowskim.

Twórca Obwiepolu - wódz endecji - Roman Dmowski - masonem!

W dziele o masonerii pióra znane go badacza K. Heyse'go pt. „Die Entente-Freimaurerei und der Weltkrieg” („Masoneria w państwach koalicyjnych a wojna światowa”), wydanem w Bazylei, nakładem firmy — E. Finckh, na stronicach: 148 i 272 — wśród długiego spisu „braci” (członków łóż masonskich), którzy podpisali traktat w Wersalu i traktat w

Saint-Germain, widnieją tylko dwa nazwiska Polaków.

Jednym z nich — i to na pierwszym miejscu — jest nazwisko Romana Dmowskiego.

Nie wie widocznie endecki „Głos Chelmski”, który w nr. 82 z 16. bm. pisząc w art. wstępnym zatytułowanym „Masonie asy w Polsce” opuścił „brata” — masona Romana Dmowskiego.

Warto przeczytać, co pisze „Głos Chelmski” o masonach:

„Akcja masonska jest obecnie kierowana w Polsce przedewszystkiem przeciwko Kościołowi katolickiemu i przeciwko partjom, określającym się jako narodowe i katolickie”.

A więc p. Roman Dmowski z jego stronnictwo narodowe walczy z Kościołem?

Szczere, bardzo szczere przyznanie, które warto zapamiętać!

W. B.

